

Natora-Macierewicz, Hanna

Księga sesyjna "Kłosów" (1865-1888) jako źródło informacji o funkcjonowaniu redakcji

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/4, 35-43

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HANNA NATORA-MACIEREWICZ

KSIĘGA SESYJNA „KŁOSÓW” (1865—1888) JAKO ŹRÓDŁO INFORMACJI O FUNKCJONOWANIU REDAKCJI

W dotychczasowych badaniach nad prasą warszawską drugiej połowy XIX w. pomijano problemy funkcjonowania poszczególnych przedsiębiorstw wydawniczych i redakcji. Spowodowane to było przede wszystkim brakiem odpowiednich materiałów źródłowych¹. Archiwa redakcyjne, które by umożliwiły zbadanie tej problematyki, uległy zniszczeniu. Tym cenniejszym źródłem dla historyka prasy są zachowane dwie księgi redakcyjne: „Kłosów”² i „Świtu”³. Księga redakcyjna „Świtu”, obejmująca protokoły z posiedzeń od 12 VI 1885 do 19 II 1887 r., została dokładnie zanalizowana przez M. Zawiałską, autorkę monografii tego pisma⁴. Księga sesyjna „Kłosów” zawiera 604 sprawozdania z posiedzeń redakcji z okresu od 18 V 1865 do 3 V 1888 r. Notatki są bardzo zwięzłe, często niedokładne i mało czytelne. Zawierają następujące informacje: numer posiedzenia, datę (dzień, miesiąc, rok), listę osób uczestniczących w zebraniu, najważniejsze postanowienia, tzn. uchwały dotyczące pisma, tytuły czytanych artykułów, nazwiska lub pseudonimy autorów, informacje o akceptacji lub odrzuceniu danego tekstu, przyjęty układ treści kolejnego numeru, datę najbliższego posiedzenia, podpisy obecnych. Niedokładność zapisu polegała na licznych omyłkach, opuszczaniu części informacji (w wielu przypadkach brakuje numeru posiedzenia, daty)⁵, zamieszczaniu niepełnej listy obecnych⁶. Mimo braków księga jest cennym materiałem źródłowym pozwalającym odtworzyć organizację i zasady funkcjonowania ówczesnej redakcji tygodnika ilustrowanego.

¹ Cennych informacji na ten temat dostarczają m.in. W. Przyborowski, *Stara i młoda prasa*, Petersburg 1897; A. Kraushar, *Neocyganeria warszawska*, Warszawa (b.d.); L. Jenike, *Ze wspomnień*, cz. 1—2, Warszawa (b.d.) oraz korespondencja J. I. Kraszewskiego z L. Jenike i A. Pietkiewiczem, BJ, rkps 6525, listy A. Pietkiewicza i BJ, rkps 6508, listy L. Jenike.

² Księga sesyjna redakcji „Kłosów”, rkps Bibl. UMK w Toruniu, sygn. 883, t. 1—2.

³ Księga redakcyjna „Świt”, tamże, sygn. 888.

⁴ M. Zawiałska, „Świt” *Marii Konopnickiej. Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978.

⁵ Brak kolejnego numeru posiedzenia (dalej: pos.) z 31 III 1875 daty pos. 394 z 1876, listy osób obecnych na pos. 314 z 4 VIII 1874.

⁶ W protokole pos. 257 z 22 XI 1881 umieszczono notatkę: „Uważany tendencyjnie i stale za nieobecnego obecność swoją stwierdza podpisem — M. Olszyński”. Na liście osób obecnych M. Olszyński nie figurował.

„Kłósy” zostały założone w maju 1865 r. przez Z. Wójcickiego (syna K. W. Wójcickiego), W. Ostrowskiego i Jampowicza. W 1866 r. przeszły na własność F. S. Leventala, który w rok później zaczął podpisywać je jako wydawca i redaktor odpowiedzialny. W momencie powstania pisma L. Jenike donosił J. I. Kraszewskiemu: „Wydawcą »Kłósów« ma być p. Levental, właściciel dość podrzędnej drukarni warszawskiej. Podobno jest to tylko firma, a nakład ma dawać niejaki Jampowicz, który po ojcu swym odziedziczył kilkaset rubli majątku. Są to sprawy zakulisowe, w zaufaniu Szanownemu Panu donoszę”⁷.

F. S. Levental był liczącym się w środowisku warszawskim wydawcą, posiadającym własną drukarnię i odlewnię czcionek. Początkowo korzystał z usług zakładu drzeworytniczego J. Münchheimera, J. Styfięgo i Regulskiego. Od 1868 r. wydawnictwo Leventala miało własną drzeworytnię, którą kolejno kierowali: Regulski, J. Styfi, a od 1878 r. — J. Holewiński. Ze znakomicie prosperujących oficyn Leventala wyszło kilka popularnych tygodników, dzieła wybitnych pisarzy polskich (zbiorowe edycje utworów J. Korzeniowskiego, T. T. Jeża, J. I. Kraszewskiego, E. Orzeszkowej, M. Bałuckiego) oraz redagowana przez P. Chmielowskiego Biblioteka Najcenniejszych Utworów Literatury Europejskiej.

Oprócz „Kłósów” był Levental wydawcą „Tygodnika Romansów i Powieści (1869—1886), „Świt” (1885—1887), a od 1887 r. współwłaścicielem „Kuriera Warszawskiego”.

Do Leventala należało prowadzenie i czuwanie nad całą administracją i finansową działalnością „Kłósów”. Kierownictwo literackie pisma sprawował Komitet Redakcyjny na czele początkowo z K. W. Wójcickim, następnie — od 1875 r. — A. Pietkiewiczem (Antoni Pług). We wszystkich sprawach ostateczna decyzja należała do wydawcy⁸. W kontaktach wydawca — autor Komitet Redakcyjny niejednokrotnie pełnił funkcję mediatora. Zwłaszcza drażliwe były wszystkie dotyczące pisma sprawy finansowe, pozostające w wyłącznej gestii Leventala. Pisał o tym Pietkiewicz w liście do Kraszewskiego: „Wierzaj mi, że bywają nieraz takie tygodnie, w których ja nawet w sprawach najpilniejszych redakcji nie mogę na rozmowę z nim chwili wypatrzeć za natłokiem ważnych interesów [...]. Szczególny to człowiek, a jakkolwiek stosunki nasze są w gruncie rzeczy bardzo dobre, jakkolwiek ufa mi całkowicie i jest mi — o ile go stać na to — życzliwy, często jednak, zwłaszcza gdy idzie o pieniądze, o które nie dla siebie, lecz dla współpracowników naszych nieraz muszę go prosić, miewam z nim bardzo przykre utarczki”⁹.

⁷ B.J, rkps 6508, L. Jenike, list z 22 V 1865.

⁸ W protokołach posiedzeń często spotykamy formułę: „decyzję ostateczną zostawia się wydawcy” (Księga sesyjna redakcji »Kłósów«, rkps Bibl. UMK w Toruniu, sygn. 888, pos. 278 z 19 IX 1873) lub: „decyzję do powrotu wydawcy” (tamże, pos. 279 z 14 X 1873).

⁹ B.J, rkps 6525/IV, t. 65, list Pługa z 22 IV 1884.

Levental nie należał do osób cieszących się popularnością i sympatią środowiska warszawskiego. Zarzucano mu, iż jest nie wydawcą, ale handlowcem i spekulantem¹⁰, wyśmiewano jego „poczwórne redaktorstwo” (podpisywał jako redaktor i wydawca wszystkie swoje przedsięwzięcia wydawnicze)¹¹.

A. Pietkiewicz tak tłumaczył fakt występowania Leventala w tej podwójnej roli: „Oprócz próżności jest w tym także pewna rachuba, nie chce obok swojej niczyjej figury [...] aby w razie zmiany kierownika nie zmieniło się usposobienie publiczności względem pisma”¹².

Mimo natłoku zajęć poza okresami nieobecności w Wrszawie i urlopem letnim Levental aktywnie uczestniczył w pracach Komitetu Redakcyjnego „Kłosów”. Posiedzenia redakcji odbywały się z względną regularnością, rzadziej jednak, niż przewidywała to uchwała z 21 V 1865 r., mówiąca o spotkaniach dwa razy w tygodniu¹³. Częstotliwość taka była utrzymana tylko w początkowym okresie funkcjonowania pisma, tj. w okresie nagromadzenia wielu spraw organizacyjnych. Do 1878 r. zebrania odbywały się 3—4 razy w miesiącu, w wyjątkowych przypadkach organizowano posiedzenia nadzwyczajne¹⁴. W okresie urlopów, tj. od czerwca do września, ilość posiedzeń ograniczano do 2—3 w miesiącu, a i te odbywały się w zmniejszonym składzie Komitetu. Od 1880 r. spotkania członków redakcji stają się coraz bardziej sporadyczne, ograniczając się co najwyżej do 2 w miesiącu; wydłużają się przerwy wakacyjne. Brak jest informacji na temat spotkań redakcji od sierpnia 1880 do lutego 1881, od maja do września 1882 i od maja 1883 do lutego 1884 r. Można przypuszczać, iż uległa zakłóceniu nie tylko regularność narad, ale i systematyczność dokonywania notatek. Poza tym wiadomo, że redaktorzy i współpracownicy „Kłosów” spotykali się co tydzień w salonach Leventala¹⁵.

Do Rady Redakcyjnej oprócz wydawcy należeli: pełniący faktycznie rolę redaktora K. W. Wójcicki, zaś od 1 I 1875 r. „w charakterze współredaktora dzielącego tę czynność z prezesem Wójcickim” — Pietkiewicz¹⁶. Po śmierci Wójcickiego, w maju 1875 r., został on redaktorem, a od stycznia 1878 r. na stanowisko współredaktora awansował M. Gawalewicz¹⁷. Do Rady należeli: M. Olszyński — kierownik działu arty-

¹⁰ A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, Warszawa 1971, s. 378.

¹¹ „Prawda”, 1884, nr 50, s. 596—597.

¹² BJ, rkps 6525/IV, t. 65, list Pługa z 7 III 1886.

¹³ Księga sesyjna..., pos. 2 z 21 V 1865.

¹⁴ Np. w związku z krytyczną oceną „Kłosów” opublikowaną na łamach „Słowa” zwołano nadzwyczajne posiedzenie, którego celem było szybkie przygotowanie odpowiedzi na stawiane zarzuty, tamże, pos. 567 z 8 II 1886.

¹⁵ F. Ho es i c k, *Dom rodzicielski*, t. 3, Warszawa (b.d.), s. 10

¹⁶ Księga sesyjna..., pos. 336 z 9 XII 1874.

¹⁷ Tamże, pos. 467 z 5 X 1878.

stycznego, F. H. Levestam — główny krytyk, literacki, M. Glücksberg — korektor tygodnika¹⁸, W. Ostrowski, A. Michaux (Miron), S. Krzemiński¹⁹, Z. Gloger, Chwalibóg, T. Korzon²⁰, Jurkiewicz²¹, Niemirowski²², E. Lubowski²³, W. Korotyński²⁴, J. Gadomski²⁵, J. Holewiński²⁶. Na podstawie Księgi sesyjnej nie jest możliwe odtworzenie pełnej listy członków Rady. W protokołach nie zawsze odnotowywano zmiany składu i zmiany funkcji pełnionych w redakcji. Zapisy obecności członków redakcji na zebraniach wykazują, iż stałymi ich uczestnikami byli przede wszystkim: K. W. Wójcicki (nazwisko to umieszczane było zawsze na pierwszym miejscu listy), F. S. Levental, F. H. Levestam, M. Olszyński, M. Glücksberg, W. Ostrowski, Miron, E. Lubowski, A. Pietkiewicz, K. Kaszewski, S. Krzemiński. Pilność w uczęszczaniu na sesje redakcji wskazuje prawdopodobnie na stopień zaangażowania w działalność tygodnika.

Oprócz członków Rady w zebraniach uczestniczyli tzw. stali współpracownicy pisma, przede wszystkim autorzy poszczególnych działów nie będący członkami Rady i zaproszeni goście — autorzy artykułów czytanych na sesjach lub osoby cieszące się popularnością i autorytetem warszawskiego środowiska literackiego, czy też te, które zamierzano wciągnąć do prac nad redagowaniem „Kłosów”²⁷.

Pierwszych kilka posiedzeń miało charakter organizacyjny. Zaakceptowano prospekt reklamowy „Kłosów” pióra F. H. Levestama²⁸, ustalono korespondentów spoza Królestwa, skompletowano podstawowy zespół współpracowników, nawiązano kontakty z potencjalnymi autorami. Niejednokrotnie propozycja współpracy wychodziła od autorów²⁹; redakcja starała się pozyskać na stałych współpracowników ludzi o uznanej pozycji w środowisku literackim i naukowym. Znamienne były zabiegi wokół pozyskania poparcia J. I. Kraszewskiego, który w tym czasie współpracował z wieloma tygodnikami: „Tygodnikiem Ilustrowanym” „Tygodnikiem Mód i Powieści”, „Bluszczem”, „Biesiadą Literacką”.

Już na pierwszych posiedzeniach został ustalony obowiązujący po-

¹⁸ Tamże, pos. 336 z 9 XII 1874.

¹⁹ Tamże, pos. 467 z 5 X 1878.

²⁰ Tamże, pos. 494 z 17 VI 1879.

²¹ Tamże, pos. 480 z 13 II 1879.

²² Tamże, pos. 508 z 13 I 1880.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, pos. 565 z 24 XI 1885.

²⁵ Tamże, pos. 570 z 5 III 1888.

²⁶ Tamże, pos. 571 z 15 III 1888.

²⁷ Tamże, pos. 123 z 8 VI 1869 — jako gość został zaproszony M. Glücksberg; pos. 217 z 26 III 1872 — W. Anczyc; pos. 491 z 20 V 1879 — N. Orda; pos. 494 z 17 VI 1879 — T. Korzon; pos. 497 z 13 IX 1879 — K. Bartoszewicz; pos. 523 z 22 III 1881 — S. Smolka i Z. Gloger.

²⁸ Tamże, pos. 2 z 21 V 1865.

²⁹ Np. tamże, pos. 67 z 16 XI 1867.

rzątek obrad, który nie uległ zmianie przez cały okres prowadzenia księgi: najpierw odczytywano tzw. główny felieton lub artykuł wstępny, który miał być zamieszczony w najbliższym, przygotowywanym numerze, następnie inne artykuły, wreszcie zlecone na poprzednich zebraniach recenzje nadsyłanych materiałów. Ostatnim punktem obrad było ułożenie planu kolejnych, jednego—dwu numerów. Nie narzekano na brak materiału, wybierano prace najbardziej dla tygodnika atrakcyjne, dbano o ich aktualność i oryginalność. Część materiałów nie wyzyskanych przez „Kłosy” odsyłało do redakcji „Tygodnika Romansów i Powieści”³⁰ oraz „Bluszczu”³¹.

W styczniu 1873 r. redakcja informowała autora nadesłanej komedii, iż „tego rodzaju utwory na rok bieżący zachowane w redakcji wystarczą”³². Zdarzało się, iż teksty przyjęte do druku, wobec napływu nowych materiałów, po ponownym rozpatrzeniu odrzucano³³. Artykuły czytane były przez jednego członka Rady, wyjątkowo decyzję podejmowano na podstawie dwu recenzji³⁴. Z czasem wprowadzono zwyczaj składania recenzji pisemnych³⁵.

Dla usprawnienia pracy redakcyjnej na jednej z sesji podjęto uchwałę o prowadzeniu księgi artykułów, w której notować miano tytuł tekstu, datę nadesłania do redakcji, datę odczytania i uwagi recenzenta oraz ostateczną decyzję Rady co do jego dalszego losu³⁶. Podobną księgę planowano prowadzić dla prac ilustracyjnych³⁷.

Początkowo nie wszystkie materiały wymagały akceptacji całej Rady. Z czasem decyzje o publikowaniu tekstu zaczęto podejmować kolegialnie: „Odczytano »Pokłosie«, które w zasadzie stale odczytywać postanowiono z uwagi na charakter tej rubryki wypowiadającej nieraz z konieczności przekonanie Redakcji, wobec czego wydarza się niekiedy potrzeba wspólnego roztrząśnienia faktów w »Pokłosiu« poruszanych”³⁸.

Materiały nie przyjęte do druku, wiersze, drobne artykuły, jeżeli autor nie zastrzegł sobie ich zwrotu, niszczone. Prace większe (tłumaczenia, powieści) zwracano autorom, przekazując je do kantoru drukarni. Nie odebrane w ciągu trzech miesięcy — również ulegały zniszczeniu³⁹. Materiały odrzucano ze względu na „wątpliwą wartość”, „złe odrobienie”, podjętą tematykę („z uwagi na zbyt smętny obraz wiersza pt. Wi-

³⁰ Tamże, pos. 247 z 20 XI 1872.

³¹ Tamże, pos. 542 z 13 II 1883.

³² Tamże, pos. 252 z 7 I 1873.

³³ Tamże, pos. 295 z 10 III 1874.

³⁴ Tamże, pos. 337 z 15 XII 1874.

³⁵ Tamże, pos. 278 z 7 X 1873.

³⁶ Tamże, pos. 22 z 6 VI 1866.

³⁷ Tamże, pos. 11 z 30 XII 1865.

³⁸ Tamże, pos. 484 z 11 III 1879.

³⁹ „Kłosy”, 1874, nr 474, s. 80.

lia ubogich — drukowany być nie może”)⁴⁰ wartości estetyczne („redakcja [postanowiła] tłustych, choćby najbardziej zawołowanych artykułów nie drukować”)⁴¹.

Zdarzały się przypadki, iż mimo braku jednogłośnej akceptacji ze względu na osobę autora tekst drukowano: „artykuł przyjęto [...] pomimo że się nie kwalifikuje [...] z uwagi jedynie, by praca E. Lubowskiego zupełnie nie zmarniała. Postanowiono jednakże zwrócić uwagę p. Lubowskiego, by w »Pokłosiu« mniej było gawędzenia o niczym, a więcej faktów”⁴².

O niezamieszczaniu artykułów na łamach „Kłosów” decydowały często względy merytoryczne (artykuł „za poważny do »Kłosów«”⁴³, „autor nie wyczerpał przedmiotu stosownie do założenia”)⁴⁴.

Często Rada samowolnie czyniła poprawki w nadesłanych materiałach, nie wyłączając tekstów literackich i poezji, „wygładzała język”, „modyfikowała”⁴⁵. Niejednokrotnie rezygnowano nie tylko z nadesłanego materiału, ale — po kilku próbach — ze współpracy z danym autorem (zarzucając mu niesolidność, „niestosowanie się do wskazanego programu”, tłumacząc się koniecznością przeprowadzania zbyt czasochłonnych korekt). Ilustrację tych metod stanowi znamieny list przesłany redakcji przez H. Struvego, autora recenzji artykułów o tematyce historycznej: „Artykuły tego rodzaju [krytyczne] kosztują zbyt wiele czasu i pod żadnym względem nie opłacają rzeczy na nie łożonej, każdy z takich artykułów wymaga potrójnej pracy: zacerpania autentycznej wiadomości do tematu, gruntownego przewertowania samego tematu, a w końcu dopiero napisania recenzji. Profesor uważa, że pisząc pod własnym nazwiskiem potrzebuje zbyt wiele czasu w stosunku do przysługi wyświadczonej literaturze. Proponuje zatem wydawcy »Kłosów« i Radzie Redakcyjnej przyjęcie na przyszłość takiego porządku, w którym by profesor mógł pisać recenzje pod pseudonimem [...]. Takie recenzje mogłyby być pisane z mniejszym nakładem pracy i czasu”⁴⁶.

Odrzucano prace nie tylko ze względu na poziom, ale i „drażliwość” podejmowanych tematów, poruszające problematykę narodowościową, religijną, analizujące stosunki panujące w warszawskim środowisku literackim i kręgach wydawniczych. Nie przyjęto np. do druku powieści Zoli, ponieważ „idąc za zdaniem Antoniego Pietkiewicza uznano, że samo nazwisko autora potępionego przez poważną krytykę francuską czyni utwór jego nieodpowiedni dla »Kłosów«”⁴⁷.

⁴⁰ Księga sesyjna..., pos. 71 z 13 XI 1867.

⁴¹ Tamże, pos. 86 z 2 IV 1868.

⁴² Tamże, pos. 88 z 20 V 1868.

⁴³ Tamże, pos. 93 z 16 VII 1868.

⁴⁴ Tamże, pos. 72 z 20 XI 1867.

⁴⁵ Tamże, pos. 101 z X 1867 („wiersz drukowany po poprawieniu jednej zwrotki”).

⁴⁶ Tamże, pos. 314 z 14 VII 1879.

⁴⁷ Tamże, pos. 350 z 23 III 1875.

Korygowano teksty dla ujednoczenia poglądów skupionych wokół pisma osób. Wobec stałych ataków środowiska warszawskiego na osobę wydawcy (Leventalowi zarzucano, iż firmuje dwa organy przeciwstawne ideologicznie, tj. katolicko-szlacheckie „Kłosy” i ultrapostępowy „Świt”, zaś sam jest „zagorzałym izraelitą”)⁴⁸ stworzenie wrażenia, iż współpracownicy „Kłosów” tworzą jednomyślną grupę, wydawało się bardzo istotne.

Czytane materiały często opatrywano dopiskiem: „przystosowano do dążności »Kłosów«⁴⁹, czy też: „ustalono możliwą jedność poglądów w samej redakcji”⁵⁰.

Zwracano także uwagę na ideowy wydzźwięk artykułów współpracowników „Kłosów”, zamieszczanych na łamach innych gazet. Wykluczony został z zespołu redagującego tygodnik J. Kotarbiński, ponieważ „stanowisko zajęte w tym artykule przez J. Kotarbińskiego [chodzi o artykuł o A. Świętochowskim, opublikowany w „Kurjerze Codziennym” — H. N.-M.] nie da się pogodzić z jego obowiązkami w »Kłosach« [...]. Postawiono kwestię: czy p. Kotarbiński w razie niemożności oddziaływania przeciwko poglądom w artykule wypowiedzianym może być pozostawionym nadal przy »Pokłosiu«. Jednomyślnie uznano dalsze jego współpracownictwo za niemożliwe”⁵¹.

Sprawą, która szczególnie utrudniała działalność redakcyjną, była cenzura. Pług donosił Kraszewskiemu, iż w latach osiemdziesiątych wymagania cenzury tak wzrosły, że „człowiek sam nie wie, o czym pisać i czym do serca ziomków sympatycznym przemówić”⁵². Redaktorzy, którzy w tym samym stopniu byli reprezentantami interesów społecznych, co stróżami własnych czy też powierzonych kapitałów, starali się wręcz uprzedzić działanie cenzury urzędowej przez usunięcie z tekstów wszystkiego, co mogłoby budzić podejrzenie władz. Istniały różne przepisy co do tego, w jakim stadium druku należało przedstawić tekst Warszawskiemu Komitetowi Cenzury; czasami powieści przeznaczone do tłumaczenia dawano do czytania jeszcze w oryginale, a rodzime teksty — w rękopisie⁵³. Najwięcej kłopotów sprawiały redakcji korespondencje z zagranicy. Nie znających miejscowych warunków autorów należało wtajemniczać w praktyki redakcyjne⁵⁴.

Interwencje cenzury narażały niejednokrotnie redakcję na konflikty, czy chociażby ochłodzenie stosunków z autorami. W księdze często od-

⁴⁸ Zawiałska, *op. cit.*, s. 101—103.

⁴⁹ Księga sesyjna..., pos. 307 z 9 VI 1874.

⁵⁰ Tamże, pos. 511 z 17 II 1880.

⁵¹ Tamże, pos. 554 z 25 XI 1884.

⁵² BJ, rkps 6525/IV, t. 65, list Pługa z 11 IX 1886.

⁵³ Księga sesyjna..., pos. 26 z 20 VII 1866.

⁵⁴ J. Kulczycka-Saloni, *Życie Literackie Warszawy w latach 1864—1892*, Warszawa 1970, s. 205.

najdujemy uwagi: „tegoż nie da się drukować z powodu cenzury”⁵⁵, „z powodów niezależnych od redakcji drukowanym być nie może”⁵⁶, „odczytano i przyjęto, jeśli cenzura puści”⁵⁷. Czasami w obawie przed spodziewaną interwencją, aby nie opóźnić numeru, przygotowywano teksty zastępcze⁵⁸. Większe kłopoty i straty materialne pociągało za sobą wyrzucenie przez cenzora materiału ilustracyjnego. Decyzję zamieszczenia „niepewnej” ilustracji pozostawiano zwykle wydawcy⁵⁹.

Zdarzało się, że cenzura wstrzymywała rozpoczęty już druk powieści⁶⁰, toteż aby uniknąć takich nieprzewidzianych trudności, redaktorzy sami przeprowadzali cenzurę już przy pierwszym czytaniu. W odpowiedzi na list jednego z oburzonych tą sytuacją autorów redakcja pisała: „Redakcja, zanim nawet przystąpi do czytania jego artykułów, z góry żądać musi cofnięcia warunków co do nierobienia w nich żadnej zmiany i przez wzgląd na cenzurę, której (jak się wydaje) pisząc wcale nie miał na oku, po wtóre przez wzgląd na zbytne jaskrawości, do jakich się również przyznaje. Redakcja przede wszystkim prosi o jasne pozwoleństwo na potrzebne zmiany”⁶¹.

Aby uniknąć podejrzeń o zbyt sumienne cenzurowanie tekstów już w redakcji, postanowiono, iż „O wyrzucaniu ustępów kilku przez cenzurę zawiadomionym zostanie autor dla usunięcia domniemania, jakoby wyrzucenie nastąpiło na skutek postanowienia samej Rady”⁶².

Wydawca i zespół redakcyjny starali się utrzymać pismo na wysokim poziomie literackim i graficznym. Redakcja bacznie śledziła wszystkie reformy i nowości wprowadzane w innych czasopismach. O ile powodowały one wzrost liczby prenumeratorów, stosowano je i w „Kłosach”. A. Pietkiewicz tak opisywał istniejącą na prasowym rynku sytuację: „My ciągle tylko się ścigamy i wyścigamy aż do upadłego. Dobrze było istnieć jednemu »Tygodnikowi Ilustrowanemu«, nieźle obok »Kłosom«, lecz już »Biesiada« odebrała mu trochę abonentów, a »Tygodnik Powszechny« jeszcze więcej i dziś przy ciężkich czasach trudno jest marzyć o przyroście nowych prenumeratorów, to jest o wytworzeniu nowych, będziemy tylko jeden drugiemu ich wyrывать”⁶³.

Wynikiem konkurencji była ciągła rywalizacja w pozyskaniu uznanych autorów. Charakterystycznym przykładem tej formy walki były zabiegi redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”, najpoważniejszego konkurenta „Kłosów”, o wyłączne prawo drukowania publicystyki Kraszew-

⁵⁵ Księga sesyjna..., pos. 18 z 14 IV 1866.

⁵⁶ Tamże, pos. 72 z 20 XI 1867.

⁵⁷ Tamże, pos. 342 z 19 I 1875.

⁵⁸ Tamże, pos. 316 z 28 VIII 1874.

⁵⁹ Tamże, pos. 372 z 7 IX 1875.

⁶⁰ Tamże, pos. 488 z 29 IV 1879.

⁶¹ Tamże, pos. 190 z 17 IX 1871.

⁶² Tamże, pos. 326 z 29 IX 1874.

⁶³ BJ, rkps 6525, A. Pietkiewicz, list z XII 1879.

skiego. Po ogłoszeniu przez Kraszewskiego prac w „Kłosach” L. Jenike wystąpił z następującymi pretensjami wobec pisma: „W ostatnim numerze »Kłosów« znalazłem korespondencję Waszą z napisem: kronika zagraniczna, literacka i artystyczna nestora pisma J. I Kraszewskiego, to jest co do litery z takim tytułem, jak ja w tygodniku, jaki listom Waszym nadałem [...]. Jest to korsarstwo literackie, jakie »Kłosy« nie jeden raz popełniały, ciężka zniewaga dla naszego pisma, której płazem puścić niepodobna”⁶⁴.

Zarzuty takie były obustronne. L. Jenike śledził wszystkie nowości w „Kłosach” i natychmiast starał się je wprowadzić na łamy swojego tygodnika⁶⁵. Szeroko dyskutowano na sesji Rady „występek” jednego z autorów, który zamówiony przez „Kłosy” życiorys opublikował na łamach konkurencyjnego „Tygodnika Ilustrowanego”⁶⁶.

W 1876 r. wydawca poinformował Radę Redakcyjną o uzyskaniu koncesji na czasopismo naukowe „Kwartalnik Kłosów”⁶⁷. Na posiedzeniach redakcji „Kłosów” omawiano sprawy organizacji nowego pisma, którego ukazały się tylko dwa numery. Wobec braku większej liczby prenumeratorów (zdołano zebrać tylko 200 przedpłat)⁶⁸ zawieszono działalność kwartalnika, co oznaczało faktyczną jego likwidację.

Księga sesyjna redakcji „Kłosów” pozwala prześledzić funkcjonowanie tego przedsiębiorstwa w ciągu ponad dwudziestu lat. W tym okresie nie uległy większym zmianom metody pracy redakcyjnej. W związku z powstaniem nowych działów i rubryk zwiększył się zespół ludzi tworzących pismo. Zapotrzebowanie na aktualne materiały, korespondencje, ilustracje „z życia codziennego” przyspieszało tempo pracy redakcji, zmuszało do wprowadzenia zmian organizacyjnych. Nie uległa zmianie rola wydawcy, którego opinia zawsze była decydująca, i rola Rady (inspirującej twórczą działalność współpracowników pisma i selekcyjną nadesłany materiał). Księga protokołów z posiedzeń Rady nie tylko zapoznaje z pracą redakcji dziewiętnastowiecznego czasopisma, ale oświetla wiele zakulisowych spraw mówiących o sytuacji ruchu wydawniczego i środowiska literacko-dziennikarskiego.

⁶⁴ BJ, rkps 6508, L. Jenike, list z 14 II 1867.

⁶⁵ Tamże, list z 15 XI 1867.

⁶⁶ Księga sesyjna..., pos. 369 z 17 III 1875.

⁶⁷ Tamże, pos. 414 z 14 XI 1876.

⁶⁸ BJ, rkps 6525, A. Pietkiewicz, list z 20 IX 1877.